

Sytuacja wychowanków Domów Dziecka w środowisku szkolnym

Na temat sytuacji uczniów wychowujących się w domach dziecka istnieje wiele sprzecznych opinii wśród nauczycieli i wychowawców. Najczęściej powtarzające się opinie wychowawców domów dziecka dotyczą oskarżeń pod adresem szkoły, że traktuje się je odmiennie od dzieci wychowywanych w domu rodzinnym, że w szkole stanowią gorszą kategorię dzieci. Oskarżenia nauczycieli skierowane są najczęściej w przeciwnym kierunku. Jeżeli wychowankowie domów dziecka sprawiają nauczycielom kłopoty wychowawcze i dydaktyczne to przyczyny tego upatrują najczęściej w niedomaganiach pracy wychowawców domów dziecka. Wzajemne oskarżenia nie sprzyjają oczywiście rozwiązaniu tego problemu, a jedynie pogłębiają i tak już trudną sytuację osieroconego dziecka.

Jakie są źródła tych wzajemnych oskarżeń, czego konkretnie dotyczą i czy wynikają z prawdziwych sytuacji spotykanych w praktyce wychowawczej domów dziecka i szkoły, czy też funkcjonujące w tym względzie poglądy - sygnalizowane zresztą również w literaturze pedagogicznej - są wynikiem pewnego nieporozumienia, lub też założenia, że wszyscy wychowankowie domów dziecka to uczniowie trudni, a nawet najlepszy dom dziecka nie jest w stanie nadrobić braków dydaktyczno-wychowawczych powstałych u dzieci w okresie

wpływów, najczęściej nieprawidłowo, funkcjonujących rodzin. Wydaje się, że jedynie gruntowne badania pedagogiczne tego problemu mogą dać prawdziwą odpowiedź i wyjaśnienie występujących wątpliwości, jak też przyczynić się do powstania prawidłowej sytuacji w zakresie kompensacji sieroctwa społecznego, która jeśli ma przynieść pozytywne efekty, musi być prowadzona przez wszystkie ogniwa systemu oświaty i wychowania mające kontakt z dzieckiem. Wzajemne oskarżenia i zrzucanie winy przez szkołę na dom dziecka, i odwrotnie jedynie pogłębią istniejące nieprawidłowości nie tylko w zakresie realizacji nauki szkolnej sierot społecznych lecz całokształtu problemów związanych z prawidłowym rozwojem tej kategorii dzieci.

Dotychczasowe formy kompensacji sieroctwa społecznego, polegające głównie na zastosowaniu opieki i wychowania zbiorowego w państwowych domach dziecka wymagają zasadniczych zmian. Występujące w tym względzie tendencje już w latach sześćdziesiątych mają w dalszym ciągu ograniczony charakter. Polegają one głównie na większym zintegrowaniu domów dziecka z placówkami oświatowo-wychowawczymi, zwłaszcza ze szkołą. Jak stwierdza A. Kelm: "Przewyciężanie skutków sieroctwa społecznego wymaga nie tylko całościowego ujmowania zadań kompensacyjnych, lecz także stworzenia bardziej prawidłowych, ogólnych warunków społecznych do przebiegu procesu wychowania kompensacyjnego. Emocje jakie towarzyszą sieroctwu, wpłynęły na szczególny, utrzymujący się od wieków stosunek społeczeństwa do tego zjawiska. Sądzę, że przyszła już pora, aby traktować sieroctwo jako jeden z problemów występujących normalnie w życiu społeczeństwa, jako zjawisko społeczne uwarunkowane obiektywnie, którego przewyciężenie stanowi jedno z wielu zadań, jakie podejmuje społeczeństwo wobec dziecka. A więc bez owego wścibskiego współczucia, bez tego litościwego dystansu(...)"¹

¹ A. Kelm: Sieroctwo i drogi jego kompensacji (w:) Wychowanie i środowisko. Warszawa 1979, s. 143.

W świetle powyższych stwierdzeń można więc uznać, że rola szkoły w procesie kompensacji potrzeb sierot społecznych - wychowanków domów dziecka jest ważna, szczególnie przez zapewnienie im pomyślnej realizacji nauki szkolnej. Ścisła integracja tej formy kompensacji z działalnością domów dziecka i przyjęcie przez szkołę daleko idącej współodpowiedzialności za wyniki, jest problemem koniecznym i pilnym.

Szczegółowe badania pedagogiczne tego zagadnienia mogą więc stanowić niezbędny warunek rozwiązania istniejących obecnie nieprawidłowości w tym względzie i przyczynić się do powstania szkolno-wychowawczych ośrodków integralnie rozwiązujących problem ucznia - sieroty społecznego.

Badania nad powyższym problemem prowadzono w latach 1980-1983. Badaniami objęto 12 domów dziecka, w tym 2 usytuowane w środowisku wiejskim, 4 w miastach do 100 tys. mieszkańców i 6 w mieście liczącym ponad 500 tys. mieszkańców. Łącznie zbadano 200 wychowanków domów dziecka, uczniów różnych typów szkół, 72 wychowanków domów dziecka i 51 nauczycieli uczących dzieci z domów dziecka w 17 szkołach. Można więc uznać, że wyniki badań mogą stanowić pewną podstawę do wysunięcia wniosków i uogólnień w omawianym przedmiocie².

Pierwsza grupa problemów wymagających wyjaśnienia dotyczy ucznia - wychowanka domu dziecka. Czy istotnie są to dzieci "nietypowe" i różniące się zasadniczo od pozostałych kolegów w szkole, a jeśli tak - to na czym ta różnica polega i jakie ma to konsekwencje dla ich sytuacji szkolnej.

Obecni wychowankowie domów dziecka - to w przeważającej mierze tzw. sieroty społeczne (około 92%), którymi zwykliśmy określać dzieci, pochodzące z rodzin o zaburzonej

² Badania prowadzili również studenci kierunku Pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej WSP w Krakowie w ramach obozów naukowych i praktyk pedagogicznych pod kierunkiem pracowników naukowych Katedry Pedagogiki.

strukturze w takim stopniu, że zawężona jej funkcja opiekuńcza i rozbitcie więzi uczuciowo-rodzinnej doprowadziło do izolowania dzieci od tego środowiska. Stan sieroctwa społecznego ma charakter dynamiczny, zmienny i nie można wykluczyć szansy całkowitego lub częściowego przywrócenia dziecku jego własnych rodziców³.

Należy w tym miejscu zaznaczyć, co ma niewątpliwie duże znaczenie w praktyce pedagogicznej szkoły, że domy dziecka nie obejmują wszystkich dzieci, które można zaliczyć do sierot społecznych, a szczególnie pierwszej kategorii tego pojęcia, które określamy sieroctwem duchowym. Tak więc szkoła musi zdawać sobie sprawę z faktu, że wychowankowie domów dziecka nie wyczerpują uczniów, którzy pochodzą z nieodpowiednich środowisk wychowawczych. Patrząc z tego punktu widzenia można już stwierdzić, że uczniowie z domów dziecka nie stanowią zupełnie odrębnej grupy w porównaniu z pozostałymi dziećmi, wśród których mogą znaleźć się również i tacy uczniowie, których aktualne warunki życia w rodzinie daleko odbiegają od stworzonych przez dom dziecka, szczególnie w zakresie opieki.

Można więc uznać, że dziecko sierota społeczna w wyniku swojej sytuacji życiowej może mieć poczucie odrzucenia, osamotnienia, braku przynależności i krzywdy. Wywołuje to zaburzenia głównie w sferze emocjonalnej i motywacyjnej, które w konsekwencji rzutują na sferę intelektualną, a także na postawy moralno-społeczne. Objawy są oczywiście różne w zależności od wieku, konstrukcji psychologicznej oraz indywidualnej historii życia i sytuacji każdego dziecka⁴. Jednakże jak podkreśla A. Kelm, "(...) sieroctwo nie zmienia istoty dziecka, jest ono bowiem takie samo, jak każde inne dziecko posiadające naturalną rodzinę własną, ma ten wa-

³ A. Kelm: Sieroctwo... Op.cit., s. 141.

⁴ S. Nowaczyk: Przygotowanie zawodowe wychowawców domów dziecka (w:) Studia Pedagogiczne XXXIII, 1975.

chlarz potrzeb i otwarte są przed nim te same perspektywy życia w społeczeństwie. Formy opieki całkowitej nie powinny zatem nawet nazwą przypominać sytuacji sieroctwa czy innych postaci osamotnienia"⁵. Tym bardziej szkoła nie powinna swoimi niewłaściwymi metodami wprowadzać podziałów swoich uczniów na tych z "miasta" i z domu dziecka. Szkoła posiada natomiast wiele atutów i możliwości realizacji procesu kompensacji sierot społecznych.

Jednakże sytuacja ucznia z domu dziecka w świetle dotychczasowych badań nie przedstawia się najlepiej. Przeprowadzone badania przez A. Kelma wykazują, że spośród ogółu badanych wychowanków uczących się ma trudności w nauce co czwarty wychowanek. "Do najczęściej występujących trudności należą: niechęć do nauki związane z dotychczasowymi niepowodzeniami szkolnymi, duże niedociągnięcia w opanowaniu materiału nauczania z lat poprzednich, słabo rozwinięte zdolności intelektualne, brak aktywności w zdobywaniu wiedzy, nieumiejętność przystosowania się do wymagań szkoły, w tym także do nawiązywania równorzędnych kontaktów z rówieśnikami (...). Wyraźne przejawy trudności wychowawczych występują (...) u nieco ponad 10% ogółu wychowanków w badanych placówkach"⁶.

Według badań prowadzonych przez S. Nowaczyk rozmiary opóźnienia w nauce mierzone drugorocznością wychowanków przed przybyciem do domu dziecka są również bardzo duże i dotyczą więcej niż 50% wychowanków, a trudności w nauce są powszechnym problemem wychowanków domów dziecka⁷.

N. Reuttowa również przedstawia sytuację ucznia z domu dziecka bardzo niekorzystnie. Wprawdzie autorka nie po-

⁵ A. Kelm: Sieroctwo... Op.cit., s. 148.

⁶ A. Kelm: Przygotowanie do życia wychowanków domów dziecka. (w:) Studia Pedagogiczne XXXIII 1975, s. 199,

⁷ S. Nowaczyk: Przygotowanie zawodowe... Op.cit., s. 230,

wołuje się w swych opiniach na przeprowadzone w tym względzie badania, jednakże są to prawdopodobnie często wypowiedane opinie przez nauczycieli zaczerpnięte z praktyki dnia codziennego.

Autorka podaje, że w wielu szkołach i klasach, zastrzegając się, że oczywiście nie we wszystkich, uczniowie z domu dziecka są inaczej traktowani od pozostałych dzieci:

"Przy omawianiu spraw klasowych niemal nie wchodzi w grę (...). Najczęściej nikt tych dzieci nie pyta, co chciałoby zmienić lub inaczej ułożyć w planach klasowej zabawy, wycieczki, imprezy (...). Uczniowie dochodzący do szkoły z domu dziecka są uważani za specjalną kategorię istot, której nie traktuje się w szkole tak, jak ich kolegów (...). Wychowankowie domów dziecka rzadko są uważani za prawdziwych kolegów. Częstym i poważnym niedociągnięciem (...) jest traktowanie ich nie tylko odmiennie od dzieci wychowywanych w domu rodzinnym, ale też traktowanie ich "jednakowo"⁸.

Powyżej zacytowane opinie niektórych pedagogów zajmujących się tą problematyką wskazywałyby na bardzo niepokojące zjawisko. Uczniowie z domów dziecka jawią nam się w tych wypowiedziach, jako istoty szczególnie upośledzone przez życie, cierpiące, odrzucane i napiętnowane przez wszystkich, łącznie z tymi osobami, które z racji wykonywanego zawodu winny poświęcać im szczególnie dużo troski i uczucia. Tak więc wychowankowie domów dziecka powinni czuć się szczególnie nieszczęśliwi tak z racji odrzucenia ich przez rodzinę, jak i środowisko szkolne, i rówieśnicze, a niepowodzenia dydaktyczne, które rzekomo obejmują prawie wszystkich, powinny przekreślać ich możliwości normalnego wejścia w życie dorosłe i pełnowartościowe wykonywanie swych ról społecznych.

Czy istotnie sytuacja wychowanków domów dziecka jest aż tak tragiczna, czy aby przedstawiony obraz nie wynika z połowicznych opinii i tradycyjnych, filantropijnych spoj-

⁸ N. Reuttowa: Dziecko w szkole. Warszawa, s. 224-225.

rzeń na problem "sierotki", która przez wszystkich i wszędzie jest krzywdzona, a w stosunku do dzieci przebywających w domu rodzinnym z góry przegrana w swoich życiowych szansach. Czy aby na powyższe opinie nie pracują jedynie nieliczni wychowawcy i nauczyciele, którzy znaleźli się w zawodzie przypadkowo i są "zmorą" dla wszystkich dzieci, z którymi mają pedagogiczny kontakt.

Przeprowadzone badania wprawdzie nie wykluczają zupełnie istnienia sytuacji nieprawidłowych w pracy szkoły i domów dziecka, nie wskazują na likwidację trudnych dla wychowanka problemów życiowych związanych z funkcjonowaniem w szkole, niemniej ujawniają, że ich sytuacja jest zróżnicowana prawie podobnie, jak w przypadku dzieci z domów rodzinnych.

Pierwszym zagadnieniem wymagającym zwrócenia uwagi w całokształcie problemu związanego z sytuacją wychowanków domów dziecka w szkole jest to, czy istnieje zasadnicza różnica pomiędzy tymi dziećmi jako uczniami, a pozostałymi. Jednym z czynników mających wpływ na ewentualne różnice jest środowisko rodzinne, z którego wywodzą się wychowankowie domów dziecka, Jak już wspomniano, są to w około 92% sieroty społeczne, a więc okres ich pobytu w domu rodzinnym przed przybyciem do domu dziecka nie wpłynął prawdopodobnie zbyt pozytywnie na ich rozwój, a tym samym na powodzenie lub niepowodzenie w nauce szkolnej. Najogólniej rzecz ujmując można uznać, że uczniowie-wychowankowie domów dziecka mieli mniej korzystną sytuację rodzinną, niż uczniowie pozostali.

Twierdzenie, że do wychowanków domów dziecka odnoszą się więc w zasadzie wszystkie tzw. społeczne przyczyny niepowodzeń szkolnych formułowane przez literaturę pedagogiczną byłoby jednak dużym uproszczeniem. Szczególnie szkodliwe społecznie jest przyjęcie przez nauczycieli i wychowawców twierdzenie, iż sytuacja rodzinna wychowanków domów

dziecka musiała zaważyć na ich niepowodzeniach w nauce. Mówiąc inaczej, głosi się pogląd, że dzieci te dlatego źle się uczą, ponieważ są źle społecznie przystosowane i nie mają wykształconych prawidłowych cech osobowości w wyniku przeżyć wyniesionych z okresu pobytu w rodzinie, a obecnie w domu dziecka, który również można uznać za niekorzystne środowisko osobotwórcze. Prawidłowość jest tu raczej odwrotna. Dzieci te chciałyby się uczyć i byłyby lepiej przystosowane społecznie, gdyby uzyskiwały powodzenie w szkole⁹.

Tak postawiony problem prowadzi więc do bezspornej dyrektywy dla nauczycieli o konieczności uczestniczenia w kompensacji sieroctwa społecznego i jego ewentualnych skutków w niepowodzeniach szkolnych tych uczniów. Niedomagania szkoły w tym względzie mogą nawet uczynić wysiłki wychowawców domów dziecka w zakresie kompensacji mniej skutecznymi, a nawet je przekreślić.

Należy również zwrócić uwagę na podstawową tezę, że powodzenie szkolne dziecka nie zależy od jakiegoś jednego czynnika, ale od wielu powiązanych ze sobą nawzajem i działających kompleksowo grup czynników: społecznych, psychologicznych i pedagogicznych¹⁰.

Ponadto należy również wziąć pod uwagę zróżnicowanie wychowanków domów dziecka ze względu na: ilość lat przebywania w domu dziecka (np. wiele dzieci przybyło do domu dziecka w wieku przedszkolnym), częstotliwość zmiany szkoły, dotychczasowe powodzenia lub niepowodzenia szkolne, stosunek do nauczycieli i szkoły w wyniku dotychczasowych doświadczeń, uzdolnienia, zainteresowania, perspektywy dziecka na powrót do rodziny itp.

⁹ Porównaj: H. Spionek: Psychologiczna analiza trudności i niepowodzeń szkolnych. Warszawa 1970, s. 157.

¹⁰ M. Tyszkowa: Czynniki determinujące pracę szkolną dziecka. Warszawa 1964, s. 28.

Jak wykazują przeprowadzone badania, zróżnicowanie to jest bardzo duże i świadczy dobitnie o konieczności traktowania tych dzieci indywidualnie.

W domach dziecka przeważają dzieci w wieku szkoły podstawowej. W badanej grupie dzieci takich było 55%. Pozostałe - to dzieci w wieku przedszkolnym 10% i w wieku szkoły ponadpodstawowej 35%.

Tabela 1

Rozmieszczenie wychowanków domów dziecka
w typach szkół i opóźnienie organizacyjne

Typ szkoły	Ogółem		Bez opóźnienia		Opóźnienie organizacyjne				
	L.	%	L.	%	1 rok	2 lata	3 lata i więcej	Razem	%
Szkoły podstawowe	130	65	90	45	25	11	4	40	20
Szkoły podstawowe specjalne	16	8	-	-	2	4	10	16	8
Zasadnicze szkoły zawodowe	36	18	24	12	6	3	3	12	6
Zasadnicze szkoły zawodowe specjalne	4	2	-	-	-	2	2	4	2
Licea zawodowe	2	1	2	1	-	-	-	-	-
Technika	8	4	6	3	1	1	-	2	1
Liceum ogólnokształcące	4	2	4	2	-	-	-	-	-
Razem:	200	100	126	63	34	21	19	74	37

Jak wskazują dane zawarte w tabeli 1, dzieci w wieku szkolnym rozmieszczone są w różnych typach szkół. Najwięcej, bo aż 65% uczęszcza do szkoły podstawowej. Wśród tej grupy występuje też największy procent niepowodzeń dydaktycznych mierzonych opóźnieniem organizacyjnym, a sięgający 20% w stosunku do ogółu badanych i prawie 31% w stosunku do dzieci uczęszczających do szkoły podstawowej. Wszystkie dzieci uczęszczające do szkół specjalnych mają opóźnienie organizacyjne, ale jest to zjawisko zrozumiałe. Natomiast wyraźnie zmniejsza się ten procent u uczniów ZSZ i techników, a znika zupełnie opóźnienie u uczniów liceum zawodowego i ogólnokształcącego.

Z tabeli tej wynika również, że liczba wychowanków domów dziecka (nie licząc uczniów szkół specjalnych), którzy posiadają poważniejsze trudności w nauce, o czym świadczy 2 i więcej lat opóźnienia, jest stosunkowo mała i stanowi jedynie 11% ogółu badanych wychowanków. Tak więc teza o zasadniczych trudnościach w nauce uczniów z domów dziecka nie wydaje się słuszna, przynajmniej z tego punktu widzenia.

Zastanawiać może natomiast fakt, że stosunkowo mały procent wychowanków wybiera szkoły ponadpodstawowe, które bezpośrednio po ukończeniu dają prawo wstępu na wyższe uczelnie. Dodatkowy sondaż w tej sprawie potwierdził również, że bardzo niewielka liczba wychowanków kończy studia wyższe. Przeciętnie 1-2 wychowanków z każdego domu dziecka w okresie ostatnich 5 lat. Większość wychowanków po ukończeniu szkoły podstawowej wybiera zasadniczą szkołę zawodową, dającą możliwość szybkiego uzyskania zawodu i usamodzielnienia się. Jedynie około 26% tej młodzieży decyduje się na trudniejszą drogę szkolną, co nie oznacza, że pewna liczba wychowanków uczęszczających do zasadniczych szkół zawodowych nie podejmuje dalszej nauki dla uzyskania świadectwa dojrzałości. A więc i te wskaźniki nie są niepokoją-

ce, szczególnie w porównaniu z danymi ogólnopolskimi. Biorąc ponadto pod uwagę fakt, że są to dzieci, które najczęściej nie mogą liczyć na pomoc rodziców w starcie życiowym, jak również inne okoliczności życiowe w jakich się znajdują, sytuację taką można nawet uznać za zadowalającą.

Problem opóźnienia szkolnego wychowanków domów dziecka wskazuje ponadto na jeszcze jedno interesujące zjawisko. O-tóż badania niniejsze wykazały, że opóźnienie szkolne przed przybyciem do domu dziecka występowało jedynie u 10% dziewczynek i 22% chłopców. W trakcie pobytu w domu dziecka zwiększyło się u dziewcząt o 24%, zaś u chłopców jedynie o 13%. Przyczyny tego stanu mogą być oczywiście bardzo różne. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że warunki do nauki najczęściej u tych dzieci poprawiły się po przyjęciu do domu dziecka w stosunku do domowych, a wysiłki wychowawców domów dziecka w zakresie organizacji nauki są duże, należy sądzić, iż główną przyczyną tego stanu rzeczy jest prawdopodobnie szkoła, która zbyt formalnie potraktowała ten trudny dla dzieci okres, gdyż przybycie do domu dziecka, to nie tylko rozstanie z najbliższymi: rodzicami, rodzeństwem i krewnymi. To również zmiana szkoły, a więc nowi nauczyciele, inne wymagania i zwyczaje, konieczność wejścia w nową grupę ze świadomością piętna, że jest się wychowankiem domu dziecka, nowi koledzy lub ich brak przez pewien okres itp.

Jak wynika z danych zawartych w tabeli 2 jedynie 20% wychowanków domów dziecka badanej grupy nie zmieniło szkoły podstawowej.

Nie oznacza to jednak, że w każdym z tych przypadków umieszczenie dziecka w domu dziecka nie powodowało konieczności zmiany szkoły z uwagi na ten sam rejon zamieszkania. Nieliczne takie przypadki miały miejsce jedynie w małych miastach. Tam też procent takich dzieci (34%) był najwyższy w porównaniu z danymi w domach dziecka na wsi i w dużym mieście, gdzie prawie wszystkie dzieci tylko dlatego

Częstotliwość zmiany szkoły podstawowej
przez wychowanków domów dziecka

Liczba dzieci w zależności od lokalizacji placówki	Placówki zlokalizowane na wsi		Placówki zlokalizowane w małym mieście		Placówki zlokalizowane w dużym mieście		Razem	
	L.	%	L.	%	L.	%	L.	%
Częstotliwość zmiany szkoły								
Bez zmiany szkoły	4	17	15	34	10	13	29	20
Jednorazowa zmiana	16	69	20	44	42	53	78	54
2-krotna zmiana	2	9	5	11	20	26	27	18
3 i więcej zmian szkoły	1	6	5	11	6	8	12	8
Razem:	23	100	45	100	78	100	146	100

nie zmieniały szkoły, gdyż zostały umieszczone w domu dziecka w wieku przedszkolnym. Można więc uznać, że praktycznie jedynie te właśnie dzieci mogą uniknąć zmiany szkoły w okresie pobytu w domu dziecka. Natomiast prawie wszystkie dzieci w wieku szkolnym przybywające do domów dziecka zmuszone są równocześnie zmienić szkołę. Niektóre z nich zmieniają szkołę dwukrotnie, a 8% wychowanków trzykrotnie i więcej. Powodem tak częstych zmian szkoły była najczęściej wielokrotna zmiana domów dziecka, co również ma miejsce w praktyce domów dziecka, np. ze względów wychowawczych, z powodu łączenia rodzeństwa lub innych przyczyn.

Z tabeli 2 wynika również, że nie istnieją zasadnicze różnice dotyczące zmiany szkoły przez wychowanków domów dziecka w zależności od lokalizacji placówki. Jedynie większy procent 2- i 3-krotnej zmiany szkoły w dużym mieście w stosunku do placówek wiejskich (ok. 15%) można wytłumaczyć faktem, że na wsi nie istnieją możliwości zmiany szko-

ły, np. ze względów wychowawczych w porównaniu z miastem, gdzie z tych możliwości częściej korzystają tak szkoły w przypadku trudności wychowawczych z wychowankami domów dziecka, jak i wychowawcy jeśli uznają, że zmiana szkoły dla wychowanka będzie korzystna. Dwukrotna zmiana szkoły wynika również często z przeniesienia wychowanka do szkoły specjalnej, co w rodzinnym miejscu zamieszkania często było niemożliwe, lub wynikało z zaniedbań rodziców i macierzystej szkoły.

Opóźnienie organizacyjne, a z tym związana drugoroczność nie wyczerpują wszelkich problemów wychowanków domów dziecka jako uczniów. Drugim wskaźnikiem w tym względzie mogą być postępy w nauce osiągnięte aktualnie, a szczególnie uzyskane na koniec roku szkolnego poprzedzającego badania.

Tabela 3

Postępy w nauce
wychowanków domów dziecka uzyskane na świadectwie
w roku szkolnym poprzedzającym badania

Postępy	Ogółem		Dziewczęta		Chłopcy	
	L.	%	L.	%	L.	%
bardzo dobre	16	8	10	9	6	7
dobrze	39	19,5	20	18	19	21
dostateczne	128	64	72	65	56	62
niedostateczne	11	5,5	8	8	3	3
brak danych	6	3	-	-	6	7
Razem:	200	100	110	100	90	100

Wyniki te, jak wskazują dane zawarte w tabeli 3 nie odbiegają w zasadzie od przeciętnych wyników w każdej klasie szkolnej i zbliżone są do krzywej Gaussa. Wyniki bardzo

dobrze i dobrze osiąga około 28% wychowanków. Najwięcej, bo ponad 60% wychowanków osiąga wyniki dostateczne. Szczegółowa analiza wyników nauczania tych wychowanków wskazuje, że około połowa z nich, mimo otrzymanej promocji do następnej klasy, posiada pewne trudności w nauce, szczególnie z takich przedmiotów jak: matematyka, fizyka, chemia, j. polski, j. rosyjski. Braki w opanowaniu programu z przedmiotów, w których napotykają na trudności nie są jednak tak duże, aby nie mogli ich nadrobić i kontynuować naukę w klasie wyższej.

Można więc uznać, że około 60% wychowanków nie posiada żadnych trudności w nauce, u około 30% występują trudności przejściowe, a jedynie około 10% wychowanków napotyka poważniejsze kłopoty w nauce, które u połowy z nich, tj. około 5% ogółu badanych nie powoduje drugoroczności. W prowadzonych badaniach, jak wskazują dane zawarte w tabeli, nie stwierdzono znaczących różnic w osiągniętych wynikach w nauce pomiędzy dziewczętami i chłopcami.

Dalsze badania, które miały na celu weryfikację danych dotyczących niepowodzeń szkolnych wychowanków domów dziecka uzyskanych w oparciu o drugoroczność i wyniki w nauce uzyskane na świadectwach szkolnych dotyczyły stosunku wychowanków do szkoły i nauki. Badania te oparte były o indywidualne opinie dzieci, opinie wychowawców domów dziecka i nauczycieli. Szczegółowa analiza każdego wychowanka pozwoliła na wyeliminowanie w danych zawartych w tabeli 4 niezdecydowanych odpowiedzi na postawione problemy w formie: brak pełnych danych, nie wie, itp.

Badania te i przedstawione wyniki w zasadzie potwierdzają poprzednie. Jeżeli przyjąć za J. Konopnickim, że za manifestacją tzw. niepowodzeń szkolnych ukrytych jest niezadowolone ze szkoły i negatywny do niej stosunek, to z danych tabeli wynika, że jedynie około 11% wychowanków nie lubi szkoły lub nauczycieli oraz ma negatywny stosunek do

Tabela 4

Stosunek wychowanków domów dziecka do szkoły i nauki

Wyszczególnienie manifestacji wychowanków		Dziewczęta		Chłopcy		Ogółem	
		L.	%	L.	%	L.	%
1. Chętnie uczęszcza do szkoły (nie wagaruje, nie ucieka z lekcji)	tak	92	84	62	69	154	77
	nie	18	16	28	31	46	23
2. Lubi nauczycieli (nie krytykuje, nie uważa, że jest niesprawiedliwie oceniany) ma do nich zaufanie	tak	85	77	61	67	146	73
	nie	25	23	29	33	54	27
3. Jest obowiązkowy i pilny w odrabianiu lekcji, chętnie uczy się	tak	91	83	56	62	147	74
	nie	19	17	34	38	53	26
4. Poszerza swoją wiedzę, wykazuje zainteresowania wybraną dyscypliną nauki, dużo czyta, należy do kół przedmiotowych lub zainteresowań	tak	51	51	38	42	89	45
	nie	59	49	52	58	111	55

nauki. Wielkość ta obejmuje około 6% wychowanków, którzy ukończyli klasę z ocenami niedostatecznymi oraz około połowę, tj. 20% uczniów osiągających jedynie oceny dostateczne, ale posiadających kłopoty w nauce, i być może uzyskali promocję do następnej klasy w wyniku innych aniżeli tyl-

ko dydaktycznych przesłanek, jakie wzięto w szkole pod uwagę. Sytuacje takie często mają miejsce w szkołach w stosunku do uczniów nie tylko z domów dziecka. Powszechnie zresztą wiadomo, że ocena dostateczna ma w wielu szkołach wartość podwójną a nawet potrójną. Określa się to jako słabe i mocne dostateczne, co uwidocznione jest zwykle w ocenach wystawionych w dzienniku szkolnym przez postawienie dodatkowo znaku "minus" lub "plus", a co zgodnie z przepisami, nie jest wpisywane do świadectwa.

Z danych zawartych w tabeli 4 wynika jednakże pewne zróżnicowanie w stosunku wychowanków domów dziecka badanej grupy do szkoły i nauki pomiędzy dziewczętami i chłopcami. Dziewczęta prezentują się korzystniej ze względu na wszystkie cztery rodzaje manifestacji. W przypadku stosunku do obowiązków szkolnych różnica ta jest najwyższa i wynosi 21%, zaś w zakresie tego, co najogólniej można nazwać samokształceniem wynosi 9%.

Negatywny stosunek do szkoły przejawia się najczęściej u wychowanków domów dziecka poprzez różne formy niechęci do nauczycieli, co w przypadku dużego przeczulenia sierot na objawy sympatii lub obojętności w stosunku do nich wydaje się prawidłowe. Około 33% chłopców i 23% dziewcząt dostrzegło prawdopodobnie wśród niektórych nauczycieli pewną rezerwę w stosunku do ich osoby, a może pewnej tylko oziębłości, co doprowadziło do wywołania podobnej reakcji u wychowanków. Wniosek taki wynika również i z tego faktu, że wychowankowie jedynie w nielicznych przypadkach (około 5%) wskazywali na konkretne fakty świadczące o niechęci nauczycieli w stosunku do nich, pewnej nawet złośliwości lub niesprawiedliwości w ocenie. Sytuację taką potwierdzają również badania nauczycieli, wśród których na liczbę 51 badanych tylko u 3 osób, tj. około 6% stwierdzono wyraźnie negatywne nastawienie do wychowanków domów dziecka.

Ilustrację takiego negatywnego stosunku do uczniów z

domów dziecka może stanowić usłyszana w trakcie prowadzonych badań wypowiedź nauczycielki w pokoju nauczycielskim, która relacjonowała koleżankom zdarzenie, jakie miało miejsce na lekcji. Oto chłopiec - wymieniła nazwisko - wreszcie ujawnił swoje genetyczne skłonności, to oni tam w domu dziecka wszyscy są tacy - stwierdza nauczycielka. Dowodem na jego "genetyczne skłonności" był fakt rzucenia w dziewczynkę, która mu się od dawna podobno podobała (...) cukierkiem". Oto "zbrodnia" i dowód złych skłonności chłopca VII klasy z domu dziecka, widziany oczami nauczycielki z góry negatywnie do niego nastawionej i widocznie od dawna oczekującej na czyn, który ma go skompromitować. Pocieszeniem w tym smutnym epizodzie była reakcja słuchających nauczycielek. Zgodnie uznały, że chłopiec jest bardzo grzeczny i kulturalny, a sam czyn jego opisany przez koleżankę uznały za bardzo sympatyczny i prawidłowy w tym wieku. A może on rzucił do niej cukierkiem, a nie w nią - zakończyła dyskusję jedna z nauczycielek.

Takich nauczycielek, jak opisana wyżej, jest na szczęście niewiele, bo jedynie 6% w badanej grupie. A może aż 6%? Są to zwykle nauczyciele, którzy wykazują zresztą podobne reakcje i stosunek do wszystkich uczniów. Wychowankowie domów dziecka pytani w trakcie badań, czy niesprawiedliwe oceny (jeśli w ich przypadku wystąpiły) stawia czasem ten nauczyciel i w stosunku do innych dzieci spoza domu dziecka - odpowiadały zgodnie, że tak.

Ostatni wskaźnik, tj. wszelkie przejawy samokształcenia u wychowanków domów dziecka, świadczący o pozytywnym stosunku do nauki jest reprezentowany jedynie przez 45% uczniów. Wydaje się jednak, że ma to charakter najbardziej wartościowy nawet niezależnie od pozostałych wskaźników i można uznać, że wychowankowie ci, jeśli nie nastąpią nieprzewidziane okoliczności w sytuacji dziecka, które zabijają tendencje do samokształcenia, zdecydują niewątpliwie o dalszej pozytywnej drodze kształcenia wychowanka.

Przyczyny niechęci do szkoły i nauki
w opinii wychowanków domów dziecka

Lp.	Określenie przyczyny	Liczba wypowiedzi	%
1.	Niepowodzenia szkolne - trudności w nauce	53	26,5
2.	Brak motywacji do nauki - nie wiedzą, w jakim celu mają się uczyć	41	20,5
3.	Brak zdolności	39	19,5
4.	Brak zainteresowań poznawczych i naukowych	36	18,0
5.	Poczucie zagrożenia, przeżycia lękowe	36	18,0
6.	Inne zainteresowania i chęć usamodzielnienia się, posiadania pieniędzy	28	14,0
7.	Niepoważne, ironiczne i lekceważące traktowanie przez rówieśników	18	9,0
8.	Osobowość nauczyciela - krzywdzące oceny, okazywanie niechęci przez nauczyciela, złośliwości itp.	5	2,5

Fakt, że jedynie 45% badanych wychowanków przejawia takie tendencje nie powinien niepokoić, gdyż wśród dzieci szkolnych w ogóle, odsetek ten nie jest wcale wyższy i występuje głównie wśród uczniów z rodzin inteligenckich, w których zainteresowanie samokształceniem ma charakter ogólnorodzinny, a dzieci są w tym względzie szczególnie dopin-gowane przez rodziców.

Wychowankowie domów dziecka, którzy przejawiają niechętny stosunek do szkoły i nauki określali również w trakcie prowadzonych badań przyczyny, które zdecydowały o takim stosunku. Tabela 5 zawiera zestawienie tych przyczyn w

kolejności malejącej. Z danych tych wynika, że 26,5% badanych, a więc 100% dzieci, których stosunek do szkoły jest negatywny, napotyka na trudności w nauce i jest to zasadniczy powód, że szkoła jest środowiskiem nie lubianym, a tym samym nie przyczynia się prawdopodobnie do kompensacji skutków sieroctwa społecznego, a jedynie je pogłębia. Przyczyna ta występuje bardzo często w powiązaniu z innymi lub jest jej skutkiem. Tak więc brak zdolności, których stwierdza u siebie około 20% badanych, można uznać za bezpośrednią przyczynę niepowodzeń w nauce, natomiast brak motywacji do nauki (20,5%) można uznać równocześnie za skutek, ewentualnie przyczynę niepowodzeń.

Stosunkowo dużo, bo aż 18% badanych przeżywa stany lękowe i ma poczucie zagrożenia w związku z pobytem w szkole, w tym 9% wiąże stany ze stosunkami z rówieśnikami, a jedynie 2,5% wskazuje na nauczycieli jako przyczynę zagrożenia. Wszyscy jednakże w sposób pośredni wskazują również na nauczycieli jako przyczynę zagrożenia, a to w związku z oceną szkolną, z której nauczyciele czynią narzędzie postrachu. Chęć uniknięcia oceny niedostatecznej i związanych z tym przykrościami stanowi również powód ucieczek z lekcji i wagarów wychowanków domów dziecka, a często uciekanie się do różnych sposobów uzyskiwania zwolnień lekarskich i symulowania choroby, na co wskazują pracownicy służby zdrowia domów dziecka.

Powyższe reakcje i zachowania wychowanków domów dziecka nie stanowią jednakże pewnej specyfiki, którą jedynie im można przypisać.

Podobne zachowania występują wśród uczniów z domów rodzinnych, a usprawiedliwienia nieobecności w szkole tym uczniom wystawiają najczęściej rodzice, którzy np. w sytuacji klasówki lub innego zapowiedzianego sprawdzianu współdziałają ze swoimi dziećmi w wynajdywaniu sposobów oszukiwania nauczycieli, co w przypadku wychowawców domów dziecka

należy do rzadkości. W pewnych sytuacjach świadomość tych faktów, u wychowanków domów dziecka powoduje żal do wychowawców i poczucie krzywdy, że ich nie ma kto bronić przed nauczycielem, czy sytuacją szkolnego zagrożenia. Wszystkie te fakty wynikają oczywiście z nieprawidłowości w funkcjonowaniu szkoły, a raczej pedagogicznych błędów popełnianych przez nauczycieli w realizacji procesu nauczania, których w tym miejscu nie analizuje się, bowiem popełniane błędy przez nauczycieli odnoszą się do wszystkich uczniów i nie stanowią o specyficznej sytuacji wychowanków domów dziecka.

Niepowodzenia dydaktyczne uczniów związane są najczęściej z tzw. trudnościami wychowawczymi. W przypadku uczniów z domów dziecka sytuacja jest szczególnie skomplikowana. Dzieci te pozbawione często życzliwości, czułości czy też tylko aprobaty, pomocy ze strony dorosłych i kontaktu psychicznego z nimi reagują obniżeniem wyników w nauce, zniechęceniem, lękiem i strachem przed piętrzącymi się trudnościami życiowymi, a za tym idzie często poczucie krzywdy, bunt i jawna agresja. Stosunek nauczycieli do tych dzieci musi być w tym okresie szczególnie ostrożny i wyczulony, gdyż ostra krytyka i niepowodzenie w działaniu stanowią szczególnie silne zagrożenie dla dziecka, chociaż zakres możliwości przystosowawczych w nowych sytuacjach dzieci z nieprawidłowych środowisk rodzinnych jest ogromny. Jak stwierdza W.D. Wall: "(...) to co może poważnie zaszkodzić jednemu dziecku jest bardziej lub mniej obojętne dla drugiego. Indywidualna podatność na wstrząsy uczuciowe zależy w dużej mierze od czynników konstytucjonalnych, od losów jednostki, od bezpośredniej sytuacji oraz od sposobu, w jaki dziecko wytłumaczy sobie 'dane zdarzenie'¹¹.

Niemniej, poglądy pedagogów i psychologów są w zasadzie zgodne, że "niezaspokojenie potrzeby uznania, akcepta-

¹¹ W.P. Wall: Wychowanie i zdrowie psychiczne. Warszawa 1960, s. 267.

cji i poczucia własnej wartości, stałe poczucie zagrożenia prowadzi u złych uczniów do różnorodnych zaburzeń uczuciowych a zaburzenia te wpływają wtórnie niekorzystnie na naukę, manifestując się w formach zachowania nie aprobowanych społecznie¹².

J. Konopnicki zadając sobie pytanie: czy opóźnienie w nauce jest przyczyną niedostosowania, czy też niedostosowanie spowodowało opóźnienie stwierdza, że odpowiedź nie jest łatwa. "Wydaje się jednak, że w większości wypadków opóźnienie występuje wcześniej, a niedostosowane formy zachowania są bezpośrednią czy pośrednią na nie reakcją. W następnej fazie jednak już sytuacja się komplikuje i formy zachowania się pogłębiają opóźnienie"¹³.

J. Konopnicki wskazuje również na dwie konsekwencje, jakie mogą spowodować opóźnienia i trudności w nauce. Jest to poczucie braku bezpieczeństwa w szkole i stwierdzenie przez dziecko "inności" czy "gorszości" od innych dzieci. "Musi ono prowadzić do poczucia niższości, które w ostrzejszych formach może mieć charakter neurotyczny. Niemożność rywalizowania z innymi dziećmi w nauce czy na innym polu pracy szkolnej musi spowodować próby kompensacji tych braków, a te z kolei wywołują już często zaburzone formy zachowania się"¹⁴.

W świetle powyższych stwierdzeń może się wydawać, że w zasadzie większość dzieci z domów dziecka powinna stanowić kategorię uczniów niedostosowanych społecznie i sprawiających trudności wychowawcze. W każdym razie uczniowie posiadający niepowodzenia dydaktyczne powinni sprawiać równocześnie kłopoty. Przyjęcie takiej tezy nie wydaje się słu-

¹² H. Spionek: Psychologiczna analiza trudności i niepowodzeń szkolnych, Warszawa 1970, s. 158.

¹³ J. Konopnicki: Niedostosowanie społeczne. Warszawa 1971, s. 122.

¹⁴ Tamże, s. 123.

szne. Najczęściej nieprzystosowanie się tworzy się stopniowo w miarę nasilania się braków równowagi między możliwościami jednostki a wymaganiami społeczeństwa w jakim ona żyje. "We wszystkich przypadkach tego typu, reakcja osobnika jest początkowo normalna, a anormalne jest otoczenie, które może być całkiem nieodpowiednie i nie może dać dziecku tego, czego ono potrzebuje do swojego rozwoju, lub też żąda od niego więcej niż potrafi ono dać z siebie w tym stadium rozwoju, w jakim się znajduje"¹⁵.

Idąc tokiem rozumowania W.D. Walla należy więc sądzić, że wychowankowie domów dziecka są (ewentualnie byli) nieprzystosowani społecznie w wyniku reakcji na ich sytuację społeczną w środowisku rodzinnym lub nowe warunki, w jakich przyszło im żyć w domu dziecka. Jest to często chwilowy kryzys, po którym samorzutnie przystosowują się na nowo. Właśnie dom dziecka i szkoła jako nowe środowisko mające na celu udzielić dziecku przez jakiś czas pomocy zmniejszając nacisk ze strony otoczenia, powinny przyczynić się do likwidacji niedostosowania społecznego. Takie też najczęściej bywa uzasadnienie dla umieszczenia dziecka w domu dziecka i takie powinny być w stosunku do wychowawców i nauczycieli społeczne oczekiwania. Jedynie nieprawidłowości w funkcjonowaniu domów dziecka we współpracy ze szkołami mogą być przyczyną zjawiska sprawiania trudności wychowawczych przez wychowanków w powszechnej skali lub ich niedostosowania społecznego.

Z przeprowadzonych badań odnośnie oceny sytuacji wychowanków domów dziecka w aspekcie ich ewentualnych kłopotów w środowisku szkolnym wynika, że nie można generalizować tego problemu jedynie w kategoriach negatywnych. Ich sytuacja jest bardzo zróżnicowana w zależności od wielu czynników występujących w określonych środowiskach, a tak-

¹⁵ W.D. Wall: Wychowanie i zdrowie psychiczne. Warszawa 1960, s. 267.

że od punktu widzenia badanych osób, tj. samych wychowanków, personelu domów dziecka, nauczycieli i rówieśników szkolnych zamieszkałych w domach rodzinnych. Badania nie uwzględniały właściwości psychofizycznych wychowanków, ich struktury osobowości, które to czynniki niewątpliwie mają również poważny wpływ na ich sytuację szkolną i mogłyby wnieść dodatkowo do wyjaśnienia tego problemu wiele istotnych informacji.

Pojęcie trudności wychowawczych jest bardzo nieprecyzyjne i wieloznaczne. O ile trudności w nauce stosunkowo łatwo jest ustalić, o tyle wzorce zachowania się dzieci i młodzieży w różnym wieku są niezwykle różnorodne i znacznie bardziej zindywidualizowane tak w aspekcie wymagań wychowawców, jak i możliwości wychowanka. Subiektywizm cechujący pojmowanie trudności wychowawczych przez nauczycieli zależy w dużej mierze od typu osobowości nauczyciela i stylu kierowania klasą. Od wymagań stawianych uczniom może również w pewnej mierze zależeć opinia nauczyciela o stopniu przystosowania społecznego wychowanków¹⁶.

Przeprowadzone badania odnośnie trudności wychowawczych, jakie sprawiają w szkole wychowankowie domów dziecka może więc budzić pewne zastrzeżenia, odnośnie adekwatności manifestacji wyrażanych przez wychowanków z rozumieniem tego pojęcia przez nauczycieli. Świadczy o tym choćby taki fakt, że na pytanie ankiety-wywiadu: czy wychowanek w szkole sprawia trudności wychowawcze i jakiego typu, nauczyciele często odpowiadali, że tak, dodając nawet, że duże, ale w wielu przypadkach nie potrafili określić jakiego typu są te trudności lub do trudności wychowawczych zaliczali sporadyczne nieprzestrzeganie przez wychowanków norm przyjętych zwyczajowo lub zawartych w regulaminie szkolnym, np.: przeszkadza na lekcji, wdaje się w bójki i sprzeczki, nie

¹⁶ Por. M. Przetacznikowa, Z. Włodarski: Psychologia wychowawcza. Warszawa 1979, s. 582-589.

dotrzymuje obietnicy, "stara się siłą" zmusić nauczyciela aby zwrócił na nią uwagę" itp.

Wydaje się więc zasadne przedstawić, w miarę, całościowy zestaw manifestacji uczniów podawanych przez nauczycieli jako przykłady występowania trudności wychowawczych z wychowankami domów dziecka. Zestaw ten wymownie świadczy o bardzo subiektywnym traktowaniu przez nauczycieli pojęcia "trudności wychowawcze", a nawet pewnej ignorancji w sprawach wychowawczych.

Według opinii nauczycieli trudności wychowawcze przejawia łącznie 75 wychowanków domów dziecka, tj. około 38% ogółu badanych. Z tej liczby najwięcej, bo aż 40 wychowanków (75%) wagaruje i ucieka z lekcji. Również stosunkowo wysoki procent wychowanków przejawia takie zachowanie, jak: palenie papierosów, używanie wulgarnych słów, nieposłuszeństwo, przeszkadzanie na lekcji. Zachowania społeczne i agresywne przejawia około 10% ogółu badanych, a kradzieże jedynie 1% badanych. Należy również podkreślić, że wiele rodzajów manifestacji wymienianych przez nauczycieli w zasadzie nie można zaliczyć do tzw. "trudności wychowawczych". Na przykład złe wyniki w nauce, odpisywanie zadań - to trudności dydaktyczne. Skrytość, zadziorność, rozśmieszanie kolegów, zbyt mała staranność o wygląd zewnętrzny, chęć zwrócenia na siebie uwagi kolegów i nauczycieli, wprawdzie mogą denerwować nauczycieli, czy sprawiać im pewne kłopoty, czy utrudnienie w pracy, niemniej trudno zaliczyć te manifestacje do trudności wychowawczych i zaliczać te dzieci do kategorii niedostosowanych społecznie. W wielu przypadkach i okolicznościach zachowania takie są wręcz naturalną reakcją dzieci".

Tak więc można w zasadzie uznać, że 38% ogółu badanych wychowanków domów dziecka, którzy rzekomo sprawiają trudności wychowawcze w szkole to procent zawyżony i przy głębszej analizie, biorąc również pod uwagę to, że wielu wycho-

Tabela 6

Przejawy trudności wychowawczych w szkole
z uczniami z domów dziecka wg opinii nauczycieli

Lp.	Liczba wypowiedzi Rodzaj trudności	Dziewczęta		Chłopcy		Razem
		L.	%	L.	%	%
1.	Wagary, uciezki z lekcji	17	15	23	25	20
2.	Palenie papierosów	11	10	26	29	18
3.	Używanie obraźliwych słów, wulgarnie zachowanie	10	9	27	30	18
4.	Nieposłuszeństwo, nieuzna- wanie autorytetów	11	10	22	24	17
5.	Przeszkadzanie w lekcji, rozmawianie	14	13	20	22	17
6.	Źle się uczy, nie odrabia zadań, odpisuje, leniwy	6	5	15	17	11
7.	Kłamię, oszukuje nauczy- cieli	5	5	10	11	8
8.	Aspołeczny, zadowolony z niepowodzeń kolegów	5	5	8	8	7
9.	Agresja, bójki, kłótnie	2	2	7	8	5
10.	Stara się zwrócić na siebie uwagę	6	5	2	2	4
11.	Brak szacunku dla nauczy- cieli	2	2	5	6	4
12.	Niszczy mienie społeczne	-	-	6	7	3
13.	Skryty, trudno dotrzeć do wychowanka	3	3	3	3	3
14.	Lubi mieć zawsze rację, u- party, zadziorny	4	4	2	2	3
15.	Błaznowanie, rozémiesza kolegów	-	-	6	7	3
16.	Kradzieże	1	1	2	2	2
17.	Nie dba o wygląd ze- wnętrzny	-	-	10	11	5

wanków manifestuje kilka negatywnych zachowań, okaże się, że liczba wychowanków sprawiających trudności jest mniejsza i nie przekracza 20%.

Potwierdza ten wniosek również opinia wychowawców domów dziecka, którzy wypowiadając się na ten temat stwierdzają, iż kłopoty wychowawcze sprawia im nie więcej niż 1-3 wychowanków w grupie. Oczywiście nie biorąc pod uwagę sporadycznych zachowań prawie wszystkich wychowanków, mających charakter niewłaściwy i wymagający zastosowania i kary w postaci upomnienia, zwrócenia uwagi, itp. Trudno jednak wyobrazić sobie dziecko, które w takim sensie jest idealne, tzn. nigdy nie przekroczy obowiązujących norm postępowania.

Należy również nadmienić, że powyższe dane liczbowe i uogólnienie nie mogą prowadzić do wniosku, jakoby 80% wychowanków domów dziecka nigdy nie sprawiało lub nie sprawi w przyszłości poważnych kłopotów wychowawczych. Powyższy obraz - to stan aktualny w okresie prowadzonych badań, który jest względnie stały w sensie ilościowym lecz ma dynamiczny charakter w sensie jakościowym i przy uwzględnieniu indywidualnych przypadków, tak zresztą, jak każda grupa wychowawcza, łącznie z rodziną jako środowiskiem wychowawczym.

Z danych zawartych w tabeli 6 wynika ponadto jeszcze jeden zasadniczy wniosek, który należy podkreślić. Wszelkie manifestacje związane z trudnościami wychowawczymi wśród wychowanków domów dziecka, ale prawidłowość ta dotyczy w ogóle dzieci i młodzieży, występują w większym nasileniu u chłopców aniżeli u dziewcząt. Szczególnie wyraźnie, różnice te występują w takich kategoriach manifestacji, jak: palenie papierosów, wulgarne zachowanie, agresywne zachowanie, niszczenie mienia społecznego, dbałość o wygląd zewnętrzny.

Przedstawione wyniki badań o sytuacji wychowanków domów dziecka w środowisku szkolnym wiąże się bardzo ściśle z problemem kompensacji sieroctwa społecznego. Trudno bo-

wiem wyobrazić sobie działalność wychowawców domów dziecka w tym zakresie bez uwzględnienia sytuacji i pozycji społecznej wychowanków poza domem dziecka a szczególnie w najważniejszym dla nich środowisku jakim jest szkoła.

Trudno również pominąć rolę, jaką w tym względzie ma do spełnienia szkoła, a szczególnie wychowawcy szkolni i nauczyciele.

Działalność domu dziecka i szkoły musi się uzupełniać wzajemnie, a uwarunkowania osiągniętych efektów są niewątpliwie zależne od stopnia współpracy i współdziałania tych dwóch środowisk. Nieuświadamianie sobie tego faktu przez nauczycieli i odpowiedzialności za efekty kompensacji sieroctwa społecznego wychowanków domów dziecka powoduje, że spotyka się jeszcze sytuacje, które trzeba zaliczyć do zjawisk negatywnych. Jest to wynikiem braku porozumienia, współpracy i współdziałania szkoły i domów dziecka.

Praktyka w tym względzie pozostawia jeszcze wiele do życzenia, tak zresztą jak i współpraca szkoły z rodzicami w ogóle.

Szczegółowa analiza w oparciu o przeprowadzone badania problemu współdziałania tych dwóch podstawowych środowisk - szkoły i domu dziecka - wymaga odrębnego potraktowania, choć niewątpliwie bardzo ściśle wiąże się z sytuacją wychowanków domu dziecka w środowisku szkolnym i jest od tej współpracy zależna.

W oparciu o przedstawione wyniki badań trzeba jednak stwierdzić, że sytuacja w tym względzie nie jest aż tak zła jak przyjęło się sądzić. Tak szkoła jak i domy dziecka starają się wykonywać swe zadania jak najlepiej w swoim pojęciu, niemniej odrębnie, bez porozumienia i uzgodnienia swoich poczynań, co w rezultacie obniża efekty i przysparza jednym i drugim dodatkowych trudności i kłopotów. W tym również tkwi podstawowa przyczyna i źródło wzajemnych pretensji i oskarżeń odnośnie popełnianych błędów, i zbyt małej

efektywności w zakresie likwidacji niepowodzeń szkolnych wychowanków domów dziecka w stosunku do wkładanej pracy i wysiłków.